

Rozmowa z Bogdanem Zdrojewskim, senatorem Koalicji Obywatelskiej



Bogdan Zdrojewski, senator Koalicji Obywatelskiej FOT. Piotr Fiuk

W 2019 roku zdecydował się Pan na udział w zwycięskich dla Pana wyborach do Senatu. Jak Pan ocenia swoją działalność. Jako senatora

- Unikam oceniania samego siebie. To raczej rola wyborców. Czas pandemii jeszcze mocniej komplikuje ewentualne recenzje. Powiem jednak krótko: udało się z izby wyższej stworzyć miejsce autentycznych debat, źródło wielu wartościowych projektów i

Polskę czeka wstrząs ekonomiczny, polityczny i społeczny

konstruktywnych reakcji związanych z pandemią. Niestety ze smutkiem muszę odnotować, że większość tych aktywności rząd ulokował w koszu.

Za najważniejsze wydarzenia w Senacie uznałbym przede wszystkim zbudowaną przez nas pierwszą, poważną przestrogę przed pandemią. Kompletnie zlekceważoną (nawet wyśmianą) przez rząd. Poważne wezwanie prezydenta i premiera do wykorzystania konstytucyjnych narzędzi do walki z pandemią (stan klęski żywiołowej), a także niedopuszczenie do tzw. „kopertowych wyborów prezydenckich”.

Jest Pan autorem nowego projektu nowelizacji ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami...

– To moja kolejna inicjatywa legislacyjna. Wcześniej proponowałem m.in. proszczeniowe regulacje dot. wzmocnienia kompetencji samorządów terytorialnych szczebla podstawowego. Mój nowy projekt legislacyjny wynika natomiast z przekonania, że w sprawach ekologii oddalamy się od czołówki europejskiej. Efektem kiepsko koordynowanej aktywności budowlanej mamy do czynienia z nadzwyczaj agresywnym procesem zabetonowywania terenów miejskich. Wskaźniki stopnia urbanizacji miast rosną, ale nie to jest problemem. Kwestią przeze mnie nieakceptowalną jest pozbawianie mieszkańców dostępu do podstawowych usług, prawidłowo zbudowanej obsługi komunikacyjnej i redukcja terenów zielonych. Mój projekt eliminuje jedną z luk w prawie w postaci braku możliwości nieodpłatnego przekazywania gminom terenów, należących do podmiotów skarbu państwa, na tereny zielone. Przypomnę – można było przekazać je na realizację np. budowy stadionu, lodowiska, drogi, ale nie pod zielen! Dzięki tej nowej inicjatywie legislacyjnej będzie to możliwe.

Jak Pan sobie wyobraża Polskę po pandemii? Jakich zmian

należy się spodziewać, zwłaszcza w życiu politycznym i gospodarczym?

– Skutki pandemii będziemy odczuwać przez dekadę. To jak tsunami z efektami po trzęsieniu ziemi. Przez kilka lat byłem członkiem specjalnej komisji ds. terroryzmu w Parlamencie Europejskim. Wielokrotnie słyszałem od ekspertów o zagrożeniu pandemią. Na marginesie –spodziewano się zdecydowanie ostrzejszych i groźniejszych dla życia wirusów. Rozwój cywilizacyjny i technologiczny niestety ułatwia rozwój tego typu zagrożeń. Spodziewam się rozmaitych mutacji, konieczności powtarzania szczepień ochronnych, niezwykle wysokich kosztów i... niestety braku subordynacji wielu grup społecznych. Największym sojusznikiem wirusa jest dziś egoizm i – niestety–zwykła głupota.

Dziś Polski rząd działa jak w amoku. Zamyka lasy, otwiera stadiony. Potem otwiera lasy i zamyka stadiony. Gdy stadiony są otwarte, to kina i teatry zamknięte. Gdy stadiony już zamknięte, to teatry i kina są otwierane. Przez prawie cały rok, bez ograniczeń, otwarte były kasyna. Także wielkie sklepy meblowe cieszą się w czasie pandemii wyjątkową wolnością. W tym samym czasie zamyka się stoki narciarskie. W galeriach znikają punkty usługowe np. krawieckie, a funkcjonują np. sklepy RTV/ AGD. Potem nagle obostrzenia obejmują również i sklepy RTV/AGD. Seniorzy mieli swoje „godziny dla seniorów” w rzadko przez nich odwiedzanych wielkich marketach budowlanych, a czterdziestolatkowie (grupa dominująca w usługach budowlanych) czekali przed marketami na godzinę 12.00. Ludzie tłoczą się w rozmaitych miejscach, a większość punktów usługowych jest nadal zamknięta. Mieliśmy też okres hucznych wesel i nagły zakaz ich organizacji. W lipcu i sierpniu 2020 r. panowała nadzwyczajna idylla w miejscowościach nadmorskich, ale zaraz po wakacjach rząd ogłosił lockdown. Ferie zimowe wyłącznie w domu. Nikt nie jest w stanie doszukać się sensu tych wszystkich niespójnych decyzji. Poza tym, dla wielu – wspomnianych choćby wyżej przeze mnie, brak było podstawy prawnej.

Polskę czeka wstrząs ekonomiczny, polityczny i społeczny

Polskę czeka wstrząs ekonomiczny, polityczny i najprawdopodobniej także społeczny. Niezbędne są przewartościowania. Nie żyjemy w izolacji. Cała gospodarka to zbiór naczyń połączonych. Nasz kapitał to przede wszystkim ludzie. A dziś niestety traktuje się ich przedmiotowo.

Dziękuję za rozmowę Ryszard Żabiński